

Czytania: Oz 6, 1-6; Ps 51 (50), 3-4. 18-19. 20-21a; Aklamacja Ps 95 (94), 8a. 7d; Ewangelia Łk 18, 9-14

Ozeasz wzywa do nawrócenia do Boga, do powrotu do Niego, bo u Boga jest nasze uleczenie i nasze życie, On nas może uleczyć i przywraca nam życie, gdy się gubimy i od niego odchodzimy. Pan Bóg jest dla nas dobrym wychowawcą z jednej strony twardym i wymagającym, ale z drugiej ciepłym i wyrozumiałym. Pan Bóg wie, że jesteśmy słabi i naszą miłość do Niego nasza gorliwość jest niestała, ulotna, szybko się pojawia i szybko znika. Dlatego my cały czas potrzebujemy Jego pouczeń i sami mamy dążyć do tego, aby poznać Boże prawo Bożą wolę wobec nas. Dlatego Ozeasz zachęca: Poznajmy, dążmy do poznania Pana, a On do nas przyjdzie, aby nasycić sobą naszą duszę. Abyśmy Go poznali i szczerze pokochali, bo jak mówi: „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń”. Zewnętrzne ofiary i daniny, bez wewnętrznej przemiany, nie są dobre: „ofiara bowiem Ty się nie radujesz” mówi psalmista. To czego Pan Bóg od nas oczekuje to jest to do czego zachęca nas też psalmista: „Boże moją ofiarą jest duch skruszony, pokornym i skuszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz”.

I o tym duchu skruszonym jest dzisiejsza Ewangelia. Duch skruszony modlącego się celnika, w oczach Pana Boga, jest czymś cenniejszym niż wszystkie daniny, ofiary i pobożne kontrybucje, na rzecz świątyni, ale bez przemiany wewnętrznej, bez udoskonalenia własnego serca. Ofiary składane tylko z obowiązku, przed Panem Bogiem nie mają aż takiego znaczenia, są pustym rytuałem.

Prośmy Boga, abyśmy poznali Go w Jezusie i przyłgnęli do niego całym sercem.